

Doświadczenia Hioba przedstawiają historię ludzkości

*„A te wszystkie rzeczy przydały się im za wzór,
a napisane są dla napomnienia naszego, na
których koniec świata [Wiek] przyszedł” – 1
Kor. 10:11.*

Księga Hioba uważana jest za najpiękniejsze dzieło literackie w hebrajskim języku. Jest to poemat i wszyscy uczeni zgodnie oświadczają, że żadne tłumaczenie nie oddało temu dziełu sprawiedliwości. Marcin Luter, po przejrzeniu swego ostatniego tłumaczenia tej księgi na język niemiecki, oświadczył: „Hiob cierpi więcej od mego tłumaczenia, aniżeli cierpiał od docinków swych przyjaciół, a kupa gnoju, na której siedział owrzodziały, byłaby jemu pewno przyjemniejszą aniżeli moje tłumaczenie jego lamentowania”. „Księga Hioba uznana jest prawie jednogłośnie za najwznioślejszy poemat religijny na świecie”, powiedział Samuel Cox. Zaś Tomasz Carlyle wydał o niej taką ocenę: „Księga ta jest najwspanialszym dziełem kiedykolwiek napisanym. W Biblii, ani poza Biblią, nie masz żadnego innego dzieła, które pod względem doskonałości literackiej mogłoby się równać z Księgą Hioba”.

Kogo Bóg użył do napisania tej księgi, nie dano nam wiedzieć. Księga rozpoczyna się krótkim opisem Hiobowych strat i cierpień, skreślonych prozą. Wzmianka o rozmowie Szatana z Bogiem powinna być rozumiana jako alegoria. Potem przedstawiona jest jego ogromna cierpliwość. Następnie opisana jest poetyczna rozmowa między Hiobem i jego trzema przyjaciółmi, później argumentowanie Elihu, po czym przemówienie Wszechmocnego, a w końcu wyznanie Hioba. Zakończenie, opisujące powrót Hioba do łaski Bożej i majątności, oraz wzmianka o jego śmierci, podane jest prozą.

Niektórzy przypuszczają, że Księga Hioba jest tylko przypowieścią, a sam Hiob postacią zmyśloną; lecz choćby nawet tak było, to głęboka nauka tej księgi nie uległaby żadnej zmianie. Nie widzimy jednak powodu do wątplenia, że człowiek taki istotnie żył i cierpienia tam opisane przechodził. W Proroctwie Ezechiela 14:14 i Liście św. Jakuba 5:11 Hiob jest wspomniany wraz z innymi świętymi mężami, co nie miałyby miejsca, gdyby cały ten opis o Hiobie miał być tylko przypowieścią. Ponadto widzimy, że w księdze tej podane są pewne ściśle szczegóły, jakie w przypowieściach nie są podawane.

Fakt, że po swych przykrych doświadczeniach Hiob żył jeszcze sto czterdzieści lat, czyli wszystkiego razem

prawdopodobnie około dwustu lat, oraz że on ani jego przyjaciele nie uczynili żadnej wzmianki o Izraelu, Mojżeszu, Zakonie, ani o Abrahamie i jego przymierzu z Bogiem, zdaje się dowodzić niezbicie, że Hiob żył w Wieku Patriarchów. Jest prawdopodobne, iż żył on w tym samym czasie, co Abraham. Ojczyzną jego była niezawodnie Arabia i to niedaleko od Palestyny.

Hiob jest nam przedstawiony jako człowiek wielkiej nauki i wpływu; jako człowiek wielkiej pobożności, znający i wielbiący Boga, oraz czyniący sprawiedliwość; jako człowiek szczodry, zasilający wdowy i sieroty, tudzież jako możny i bogaty kupiec, który przy pomocy licznej czeladzi i kilka tysięcy wielbłądów oraz jarzm wołów prowadził szeroki i korzystny handel.

Nagle przyszła na niego wielka katastrofa, został pozbawiony swych dzieci, swego bogactwa, wpływu i zdrowia. Starał się dowiedzieć, czemu Bóg te wielkie doświadczenia na niego dopuścił, lecz na próżno. Mimo to jednak ufał Bogu i rzekł:

„Choćby mię i zabił, przecie w Nim będę ufał!”.

Jego żona wmawiała mu, że sprawiedliwość i miłosierdzie, jakie starał się zawsze czynić, nie otrzymały snąć Boskiego uznania, przeto doradzała: „Złorzecz Bogu, a umrzyj!”.

Troje jego przyjaciół, przyszedłszy go odwiedzić, wyrobili sobie o nim takie samo zdanie i licznymi argumentami dowodzili mu, że zapewne był wielkim grzesznikiem i obłudnikiem. Hiob jednak, znając swoją serdeczną szczerość ku Bogu, bronił usilnie swej niewinności, w czym posunął się za daleko; lecz krytyków swoich uciszył. On zdawał się rozumieć potrzebę kogoś, kto mógłby sprawę jego przedstawić Bogu. Wołał głośno, że starał się być tak sprawiedliwym, jak tylko umiał; że w sprawie tej nie może się spierać z Bogiem, ponieważ jest tak wiele od Niego niższym, pod względem umiejętności i mocy. Oświadczył także, iż rozmyślni grzesznicy nie byli tak doświadczeni jak on, który, pomimo że starał się być zawsze sprawiedliwym, został tak srodze dotknięty, że życie straciło dla niego wszelkie piękno i wolałby, aby się był lepiej nigdy nie narodził (rozdziały 9, 10 i 16). Czując się niegodnym do przedstawienia swej sprawy wielkiemu Bogu Jehowie, pragnął „rozjemcy” (pośrednika) pomiędzy Bogiem a nim samym – Ijoba 9:33, 16:21.

Hiob po mistrzowsku odparł fałszywe rozumowanie swych przyjaciół (które niektórzy niewłaściwie uważają za natchnione), a jego niezachwiana ufność w Boga i w Jego ostateczne wybawienie jest wyraźnie ujawniona w rozdziale 13:1-16. Następnie w rozdz. 14, z iście proroczą mądrością, określa sposób Boskiego postępowania z ludzkością.

Problem wieków

Kwestia niepokojąca Hioba i w zamęt wprowadzająca jego rozumowanie była tą samą, jaka przez całe wieki była przyczyną zamieszania pomiędzy ludźmi wierzącymi, mianowicie: Dlaczego Bóg pozwala, aby na wiernych Jemu sług przychodziły różne trudności i utrapienia, podczas gdy bezbożnym dobrze się powodzi? Sprawa ta była niezrozumiała w przeszłych wiekach, aż dopiero w Wieku Ewangelii stało się możliwym dla niektórych poznać zamiysł Boży w tej tak zagadkowej sprawie. Sprawa ta nie mogła być zrozumiana przedtem, ponieważ jest jedną z tych głębokich rzeczy, które mogą być objawione tylko przez ducha Bożego i, jak to apostoł Paweł oświadcza, tylko tym, którzy są z tego ducha spłodzeni (1 Kor. 2:9-14). A duch święty nie był dany w taki sposób prędkiej, aż Chrystus umarł dla naszego odkupienia i wstąpił na wysokość, aby tam przedstawić swoją ofiarę jako cenę naszego powrotu do Boskiej łaski, społeczności i pokoju.

Choć dla wielu sprawa ta jest wciąż jeszcze niezrozumiała, to jednak jest ona jasna i wyraźna dla prawdziwie wiernych, którym „dano wiedzieć tajemnicę Królestwa Niebieskiego”; którym dozwolono wniknąć w „głębokości Boże” (Mat. 13:11; 1 Kor. 2:10). Tacy rozumieją, że panowanie złego, panowanie grzechu i śmierci, pod władzą Szatana, księcia tego świata, jest dozwolone dla dwóch powodów; po pierwsze, aby wszyscy ludzie z własnego doświadczenia poznali wielką niegodziwość grzechu i gorzkie jego owoce, oraz po drugie, by święci Boży mogli być wypróbowani i doświadczeni, co do ich wierności Bogu, tak chmurami ucisków i utrapień, jak i promieniami zdrowia i powodzenia.

Rozumiejąc tę sprawę w taki sposób, widzimy, że choć tego złego stanu rzeczy, otaczającego nas w naturze i pomiędzy ludźmi, Bóg sam nie spowodował, ale dopuścił, aby to przyszło jako naturalny wynik nieposłuszeństwa i grzechu, to jednak sprawia, że ta złość ludzka i niegodziwość Szatana dopomagają do uzupełnienia chwalebego celu, którego żli ludzie ani Szatan nie rozumieją, lecz wierzący rozpoznają wiarą, przy pomocy Słowa Bożego. Na przykład, jak mało Szatan, niegodziwi kapłani i faryzeusze żydowscy oraz brutalni żołnierze rzymscy wiedzieli, że prześladowając, lżąc i krzyżując Jezusa, dopomagali do wypełnienia się Boskie-

go Planu!

Tak samo rzecz się ma z różnymi uciskami, jakie spotykają lud Boży, a szczególnie tych z Maluczkiego Stadka, z klasy Oblubienicy Chrystusowej. Próby zamierzone są na to, aby ich ogłodzić i przygotować do wielkiego dzieła i zaszczytu, jaki ich czeka przy dalszym rozwijaniu się Boskiego Planu. Widzimy więc, że pomimo złej woli zaślepionych prześladowców, doświadczenia, jakie z ich strony spotykają wiernych, sprawują im „nader znacznej chwały wieczną wagę”. Do zdobycia tej znacznej chwały dopomagają wiernym ich prześladowcy, ponieważ prześladowając ich, dopomagają im do wyrobienia w sobie cierpliwości, braterskiego współczucia, miłości oraz innych znacznych i do osiągnięcia chwały koniecznych przymiotów. Przeto prawdziwie wierni mogą się radować w uciskach, wiedząc, że wszystkimi rzeczami – złymi i dobrymi, korzystnymi, jak i niekorzystnymi, opatrzność Boska pokieruje tak, że wyjdą na ich ostateczne dobro.

Hiobowa nadzieja zmartwychwstania

Wracając do Księgi Hioba, zwróćmy uwagę na jego proroczą mądrość zapisaną w rozdziale czternastym. Pierwsze cztery wiersze przedstawiają w malowniczy sposób to, o czym wszyscy z doświadczenia wiedzą; mianowicie, że życie ludzkie w obecnych warunkach jest pełne różnych smutków i utrapień, od kolebki aż do grobu. Hiob dodał, że świadomy jest tego, iż będąc synem niedoskonałych rodziców, nie mógł być sam doskonałym, czystym, wolnym od grzechu, w całym tego słowa znaczeniu.

W wierszach 5 i 6 przyznaje fakt, że autorytet i władza ograniczenia dni ludzkich spoczywa w rękach Bożych, lecz zapytuje (nie rozumiejąc celu dopuszczenia ucisków): Czemuż nie jest dane, tak mnie, jak i innym ludziom, przeżyć tego krótkiego czasu w pokoju? Po co obciążać jeszcze człowieka utrapieniami – to jakby dręczyć obarczonego najemnika, dokładając mu jeszcze więcej ciężarów!

Wiersze 7-10 są trafnym rozumowaniem o zupełnej beznadziejności człowieka w śmierci, jak dalece to dotyczy się jego własnej mocy. Drzewo może zamrzeć, a jednak życie jego może być podtrzymane w korzeniu, z którego, przy sprzyjających warunkach, może jeszcze wyrósć nowe drzewo; lecz gdy człowiek umiera, nie pozostaje już żaden korzeń ani żadna isierka życia. Po oddaniu ducha żywota, co się z nim staje?

Wyznając, że człowiek nie ma w sobie nic takiego, co by mogło dać jemu pewną nadzieję na przyszłość, Hiob następnie odwołuje się do jedynej i prawdziwej nadziei dla ludzkości – do zmartwychwstania (zobacz wiersze 12 i 13). Człowiek kładzie się w śmierci i traci wszelką

władzę podniesienia się – nie może też być zbudzony z tego snu śmierci, aż przyjdzie słuszny i naznaczony od Boga na to czas. Czasem tym będzie poranek zmartwychwstania, Dzień Tysiąclecia, gdy obecne symboliczne nieba przeminą, a nowe nieba, czyli nowa władza rządząca – Królestwo Chrystusowe – obejmie panowanie nad światem. Ta myśl Hioba jest w zupełności zgodna z nauką Pana Jezusa i apostołów.

Im więcej Hiob myślał o tych chwalebnych czasach, w których nie będzie już więcej panowania złego, ale Król w sprawiedliwości a książęta w sądzie panować będą, tym bardziej pragnął umrzeć i być w spoczynku. Pragnienie to wypowiada słowami: *„Obyżes mię w grobie ukrył i utaił, ażby się uciszył gniew Twój i ażbyś mi zamierzył kres, kędy chcesz wspomnieć na mię!”* (wiersz 13). Hiob wierzył w zmartwychwstanie, bo inaczej nie modliłby się o śmierć – o ukrycie go w grobie. Na razie jednak wołał śmierć, chciał spać (wiersz 12) aż do poranka i to dlatego, aby już nie mieć więcej doświadczeń z grzechem i z Boskim gniewem – ze złem.

Krótki okres, przy końcu Wieku Ewangelii, jest szczególnie nazwany *„dniem gniewu i objawienia się sprawiedliwego sądu Bożego”*, ponieważ będzie to *„czas uciśnienia, jakiego nie było, odkąd narody poczęły być”*. Jednakowoż i cały okres, poczynawszy od upadku Adama aż dotąd, nazwany jest czasem gniewu Bożego i słusznie, albowiem przez cały ten okres *„gniew Boży objawia się przeciwko wszelkiej niesprawiedliwości”* i to w różnorażki sposób. Choć miłość jest najgłówniejszą zasadą Boskiej władzy, to jednak nie może działać inaczej, jak tylko w harmonii ze sprawiedliwością i mądrością. Było rzeczą sprawiedliwą i mądrą dać człowiekowi odczuć rzeczywisty ciężar potępienia na śmierć, ściągniętego dobrowolnym przestępstwem, aby w okresie, gdy miłość zapewni okup i zmartwychwstanie, winny mógł tym ochotniej skorzystać z przygotowanych łask restytucyjnych i z wiecznego żywota. Przeto śmierć i wszelkie zło, dopuszczane na grzeszny rodzaj ludzki, jest manifestacją Boskiego gniewu, który ujawniony będzie jeszcze dobitniej w czasie wielkiego ucisku. Jednakowoż po tym ucisku nastąpi jasna manifestacja Boskiej miłości w Chrystusie i uwielbionym Kościele, podczas ich tysiącletniego panowania – Rzym. 1:18.

W wierszach 14 i 15 Hiob stawia względem tego zapytanie, jakoby chciał upewnić i umocnić swoją wiarę; lecz natychmiast odpowiada: *„Zawołasz, a ja Tobie odpowiem [a ja zbudzę się ze snu śmierci Adamowej – porównaj z Jan 5:28-29]; a sprawy rąk Twoich popędzasz”* – albowiem lud Boży jest sprawą (dziełem) rąk Jego stworzony w Chrystusie Jezusie (Efezj. 2:10).

Nadzieją Elihu na Odkupiciela

Gdy Hiob zbił argumenty swych trzech przyjaciół, Elihu (imię to znaczy „Bóg”) przemówił z innego punktu zapamiętania, strofując trzech przyjaciół oraz Hioba, i dowodząc temu ostatniemu, że jego rozumowanie opierało się częściowo na złej zasadzie, że on nie powinien się spodziewać zrozumieć w zupełności wszystkich dróg Wszechmocnego, lecz powinien mieć więcej zaufania do Boskiej sprawiedliwości i mądrości. W rozdziale 33:23-24 Elihu mówi o jedynym sposobie, przez który człowiek może być wyrwany z mocy śmierci i przywrócony do łaski Bożej, określając to w taki sposób: *„Jeżeli będzie u niego [Boga] jaki Anioł [posłaniec] wymowny, jeden z tysięcy [tj. wyjątkowy, jedyny – Jezus], aby opowiedział człowiekowi powinność jego [aby przypisał człowiekowi sprawiedliwość swoją], tedy się nad nim [nad człowiekiem] Bóg zmiłuje, a rzecze [Chrystusowi]: Wybaw go, aby nie zstępował do grobu, bom znalazł ubłaganie [bom otrzymał okup]”*.

Tak w rzeczywistości sprawa się ma z człowiekiem. Boska mądrość i sprawiedliwość nie może być ignorowana. Wyrok śmierci, który przez ojca Adama przeszedł na wszystkich ludzi, jest sprawiedliwy (Rzym. 5:12). Bóg jednakże przysposobił Odkupiciela, Chrystusa Jezusa, który zgodnie z planem Ojca stał się człowiekiem i oddał samego Siebie na okup za wszystkich, przyjmawszy Adamową karę śmierci na siebie. Gdy Małżonka Jego, inaczej zwana Jego Ciałem lub Kościołem, będzie skompletowana, On wielki Pośrednik, powstawszy, ogłosi sprawiedliwość wszystkim, czyli przypisze swoją sprawiedliwość wszystkim chcącym z niej skorzystać.

Wtedy nastąpi naprawienie wszystkich rzeczy, jak jest to opisane w wierszach 25 i 26. Wszyscy, których Pośrednik podniesie, będą przywrócenii pod względem cielesnym do tryskającej zdrowiem młodości, w której śmierć i zepsucie nie będą miały więcej miejsca. Ludzie z radością powrócą do społeczności z Bogiem i do pokoju, a Bóg przywróci im pierwotną doskonałość, utraconą przez grzech w ogrodzie Eden. Jednakże ludzie będą musieli uznać, że Bóg był sprawiedliwy i że restytucja nie była im dana z powodu ich własnych zasług, ale przez zasługę Chrystusową. Myśl ta wyrażona jest w wierszach 27 i 28:

„Który poglądając na ludzi rzecze: Zgrzeszyłem był i co było prawego podwróciłem, ale mi to nie było pożytecznie. Lecz Bóg wybawił duszę moją, aby nie zstąpiła do dołu, a żywot mój, aby oglądał światłość”.

Słowa Elihu były tak samo mądre jak słowa każdego z trzech poprzednich pocieszycieli Hioba – a może mądrzejsze; lecz jak dalece my to możemy rozeznaczyć, były one tylko mądrością ludzką. Elihu stawia pytanie:



„Gdy On [Jehowa] sprawi pokój, któż go wzruszy?” (Ijoba 34:29).

Młodzieniec ten widocznie chciał swoją krytykę Hioba oprzeć na odmiennej zasadzie i nie godząc się ani z Hiobem, ani z jego przyjaciółmi, pragnął się pokazać skromniejszym w swoim stanowisku. Stał w obronie Wszechmocnego, twierdząc, że gdyby Bóg tego nie zrządził, utrapienia te nie przysłyby na Hioba.

Elihu zdawało się jasne, że gdyby w tym nie było ręki Bożej, to doświadczenia te nie dotknęłyby Hioba. Szatan nie mógłby spowodować tych wszystkich nieszczęść, gdyby Bóg na to nie dopuścił. Człowiek, ani żaden anioł, nie mógłby przeciwdziałać Boskiej woli. Bóg, a nie Hiob, miał władzę decydowania, co ma się stać. Sam tylko Bóg ma moc rozporządzać sprawami życia człowieka. Tym samym Elihu dowodził, że Hiob był sprawiedliwszy od swoich przyjaciół i że choć był niedoskonały, jak są wszyscy inni, to jednak karanie jego nie spotykało go z tego powodu.

Trudna lekcja dla wielu

Chrześcijanin może z pytania Elihu wyciągnąć dla siebie dobrą naukę. Choć słowa te nie są natchnione, są jednak bardzo mądre. Prawdę, jaką one zawierają, możemy wszyscy widzieć; mianowicie, że gdy Bóg zechce sprawić pokój, ucieszenie, to cały wszechświat będzie posłuszny Jego prawom i nikt nie będzie mógł czynić zamieszania.

Gdy spotykają nas trudności, prześladowania lub jakiegokolwiek utrapienia, powinniśmy spoglądać ku Bogu. Powinniśmy mówić: Ta rzecz nie mogłaby na mnie przyjsć, gdyby Bóg tego nie dopuścił. Wiemy, że przez Chrystusa weszliśmy pod szczególniejszą opiekę Bożą. Bóg obiecał, że tym, co Go miłują, wszystkie rzeczy będą dopomagać ku dobremu. Jedną z trudnych, lecz koniecznych lekcji, jakiej mamy się nauczyć, jest lekcja ufności, czyli zrozumienie, że wszelkie doświadczenia życiowe znajdują się pod Boską opatrnością i że nie może nas spotkać nic takiego, co mogłoby szkodzić naszemu najwyższemu dobru. Nie stosuje się to w obecnym czasie do świata, ale tylko do duchowej rodziny Bożej. W przyszłości Bóg zrządzi, że i dla świata wszystkie rzeczy sprawować będą błogosławieństwo.

W obecnym czasie tylko tym, co są ludem Bożym, pomagają wszystkie rzeczy ku dobremu. Jeżeli więc znajdujemy się w trudnościach, mamy spoglądać ku niebu i mieć ufność w Bogu. Ojciec nasz Niebieski chce, abyśmy mieli wiarę w Niego. Św. Piotr mówi, że „*mocą Bożą strzeżeni bywamy przez wiarę ku zbawieniu*”. Przeto weselimy się, choć niekiedy bywamy „*zasmuceni w rozmaitych pokusach*”. Próby i pokusy przy-

chodzą na to, aby sprawiły

„*doświadczenie wiary waszej daleko droższej niż złoto, które ginie*” (1 Piotra 1:5-7).

Fałszywy pokój u wielu

Jest jeszcze inny sposób, przez który ktoś może otrzymać pewną miarę pokoju. Wiele ludzi światowych posiada pewien pokój i odpoczynek od trosk, chociaż nie znają wielkich prawd, jakimi my się radujemy i znajdujemy się w nieświadomości, przesądach i błędach z powodu szatańskiego złudzenia. Pod wpływem tych błędów i fałszywych nadziei wielu ludzi odczuwa pewnego rodzaju pokój i bezpieczeństwo. Toteż ci, co ze świata przychodzą do społeczności z Bogiem, bywają niekiedy zbudzeni z tego fałszywego bezpieczeństwa. Potem dopiero otrzymują prawdziwy pokój i odpoczynek serca. Jezus powiedział:

„*Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni, a Ja wam sprawię odpocznienie*” (Mat. 11:28).

Nie ma innego sposobu na otrzymanie prawdziwego pokoju.

Ludzie poświęceni Bogu mają pokój i odpoczynek umysłu przez znajomość Boskiego planu, przez znajomość Jego sprawiedliwości, łaski i miłości i przez to błogie zrozumienie, że On jest naszym Bogiem. Znajomość tych rzeczy daje nam wewnętrzny pokój i odpoczynek umysłu. Choć świat doświadcza różnych, większych i mniejszych niepokojów, wierzący mają pokój, którego świat nie zna, ani go też dać, ani wziąć nie może. A gdy ten czas próby się skończy, Bóg hojnie nagrodzi swe dzieci za te wszystkie trudności, jakie w teraźniejszym czasie przechodziły. Gdy wtenczas przypomną sobie te doświadczenia, poznają, że był to tylko „*króciuchny i lekki ucisk*” (2 Kor. 4:17).

Próba wierności i przywiązania

Jeżeli Bóg dopuszcza na nas wielkie i ciemne chmury ucisku, powinniśmy się badać, czy nie uczyniliśmy coś złego, co pociągałoby za sobą karanie. Być może, że niekiedy spotykają nas różne utrapienia, z tego powodu, że nie trzymamy się dosyć blisko Pana. Wszakże chmury ucisku nie zawsze znaczą, że jesteśmy oddaleni od Niego, jak to pokazuje przykład Hioba.

Przypominamy też sobie doświadczenia Pana naszego



Jezusa, jakie miał w ogrodzie Getsemane, ostatniej nocy przed swym ukrzyżowaniem, kiedy to z bólem rzekł do Piotra, Jakuba i Jana: „*Smężna jest dusza moja aż do śmierci*”. Pamiętamy, że tam nie dał Bóg Jemu wewnętrznego spokoju, ale pozwolił, aby cały potok trwóg ogarnął Jego duszę. Jezus trwożył się, czy aby okazał się dostatecznie wiernym i posłusznym Bogu, na ile to było potrzebne do utrzymania się w pełnej łasce z Ojcem. Apostoł Paweł mówi, że tam Jezus

„modlitwy i uniżone prośby do Tego, który Go mógł zachować od śmierci, z wołaniem wielkim i ze łzami ofiarował i wysłuchany jest” – Hebr. 5:7.

Czytamy dalej, że Ojciec posłał anioła, aby pocieszył Jego miłego Syna w tej wielkiej trwodze. Gdy tylko anioł zapewnił naszego Pana, że Jego życie i całe postępowanie było przyjemne Ojcu, Jezus natychmiast się uspokoił. To zapewnienie podtrzymywało Go prawie do ostatniej chwili, tak że przed sądem Sanhedrynu, przed Piliatem i przez całą drogę krzyżową, jak i podczas okropnych męk krzyżowania, Jezus zachował majestatyczny spokój.

Dopiero w ostatniej chwili, kiedy Ojciec przerwał swą łączność z Jezusem, bo Ten musiał zająć miejsce grzesznika, Pan nasz okazał trwogę umysłu. Tedy rozdzierającym od bólu głosem zawołał: „*Boże mój! Boże mój! czemuś mię opuścił?*”. Było konieczne, aby Jezus doświadczył zupełnego odcięcia od społeczności z Bogiem, by tym sposobem w zupełności zapłacił karę za grzech Adama. Doświadczenie to przyszło na Jezusa w ostatnim momencie Jego życia. Ojciec Niebieski dozwolił na to, ponieważ było to potrzebne, aby Jezus poznał, co znaczy odłączenie od społeczności Bożej.

Nie uważamy za potrzebne, aby naśladowcy Pana mieli we wszystkim przechodzić podobne doświadczenia. Naśladowcy Jego nie są tym, czym On był – okupem za grzechy świata; nie byłoby jednak rzeczą dziwną, gdyby niektórzy wierni przechodzili takie same doświadczenia, jakie przechodził Jezus. Niektórzy ze świętych umierali ze słowami: „Oto przechodzę przez bramę do Nowego Jeruzalem”, gdy zaś drudzy przechodzili przy swej śmierci doświadczenia podobne do tych, jakie przechodził nasz Pan i wołali:

„Boże mój! Boże mój! czemuś mię opuścił?”.

Radujemy się tym, że doświadczenia nasze są w rękach Tego, który nas umiłował i możemy mieć wewnętrzny pokój oraz odpoczynek duszy, bo wiemy, że Ojciec Niebieski nie dopuści na nas zewnętrznych burz innych, jak tylko takie, które mają w nas wyrobić spokojne owoce sprawiedliwości, jeżeli zechcemy je odpowiednio wykorzystać.

Obraz restytucji

W końcowych rozdziałach Księgi Hioba Bóg przemówił do swego utrapionego sługi, gromiąc jego śmiałość, że odrobiną swej mądrości próbował sądzić Boga. Hiob uznał niewłaściwość takiego zachowania i uzyskał pokój z Bogiem. Trzech przyjaciół Hiobowych Bóg surowiej zgromił; lecz gdy usłuchali Boga, udali się do Hioba i ofiarowali ofiary całopalenia, jako Bóg rozkazał i gdy Hiob modlił się za nich, zostali ponownie przyjęci do łaski Bożej. Zaraz po tym przywrócony był Hiobowi dobrobyt, odzyskał także swych przyjaciół i wpływy. Bogactwo zostało mu przywrócone w dwójnasób, albowiem miał później dwa razy tyle owiec, bydła i wielbłądów co pierwotnie. Narodziło mu się także tyle synów i córek, ile ich miał przedtem i jak Pismo oświadcza: „*Nie znajdowały się niewiasty tak piękne, jako córki Hiobowe, we wszystkich onej ziemi*”.

To zakończenie się losów Hioba ogólną restytucją jest niezrozumiałe dla tych, którzy jeszcze nie poznali, że plan Boży w Chrystusie przysposobił „czasy naprawienia wszystkich rzeczy” utraconych w Adamie (Dzieje Ap. 3:19-21). Lecz ci, co poznali plan Boży, widzą, że doświadczenia Hioba były nie tylko literalne, ale także figuralne. Hiob zdaje się przedstawiać ludzkość. Człowiek był na początku w łasce u Boga i wszystko było mu poddane (Psalm 8:5-9). Z powodu grzechu Adamowego Szatan zdobył wpływ nad sprawami ludzkimi, czego wynikiem było zdegradowanie, choroby i śmierć. Bóg jednakowoż nie zaniechał swych stworzeń w zupełności, a teraz jest gotów zlać swoją łaskę na wszystkich, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Watch Tower
R-5401 (1914 r.)
„Straż” 1930 str. 115-119